

## „Historia przesiedleńców”

---

Noc z 8 na 9 maja 1945 roku była wyjątkowym wydarzeniem w historii świata. Tego dnia III Rzesza podpisała kapitulację, co oznaczało końcowy ciąg wojny światowej. Radosny tumult powitał ten doniosły moment, ludzie cieszyli się, że wreszcie nastął pokój. Wszyscy wierzyli, że teraz będą mogli zacząć nowe życie, wspólnie, odbudowując swoje ojczyzny ze zniszczeń, jakie przyniosły fronty wojenne. Granice Polski uległy zmianie po zakończeniu wojny. W dniach 28 listopada — 1 grudnia 1943 roku, na konferencji w Teheranie, „wielka trójka”, do której należał prezydent USA, premier Wielkiej Brytanii oraz przywódca ZSRR, uzgodniła, że Polska straci swoje ziemie wschodnie i zyska nowe terytoria na koszt Niemiec. Ustalenia z konferencji teherańskiej zostały potwierdzone w dniach 4 – 11 lutego 1945 roku na konferencji w Jałcie.

W związku z tym ludność polska zamieszkująca ziemie wschodnie była zmuszona do opuszczenia swoich domów. Kresy wschodnie zostały przydzielone Rosji, a wschodnie terytorium Niemiec — Polsce. Polacy, którzy mieszkali na terenach Ukrainy, Białorusi i Litwy, mieli być przesiedleni na Ziemię Odzyskane.

Był to trudny okres dla naszego narodu, ponieważ ludzie zmuszeni byli opuścić swoje domy i poszukać nowego miejsca do życia. Musieli oni wykazać się wytrwałością i odwagą, aby odbudować nasz kraj i pokonać trudności, jakie napotkali po wojnie. Jednak naród był silny i dzięki determinacji udało się odbudować naszą ojczyznę.

Dziś możemy cieszyć się z pokoju i nadziei, że nie będziemy musieli nigdy więcej doświadczyć tak bolesnych wspomnień II wojny światowej.

Ludzie, którzy zamieszkiwali wschodnie tereny Polski, przez wiele lat byli bardzo przywiązani do swoich domów, pól uprawnych, a także sąsiadów, którzy towarzyszyli im przez całe życie. Na kresach mieszkali zazwyczaj: Polacy, Białorusini, Litwini oraz Ukraińcy. Zawierane były tam również małżeństwa między różnymi narodowościami. Niestety trzeba było podjąć najważniejszą decyzję w swoim życiu — pozostać, czy wyjechać w nieznane. Nie było to takie proste, ponieważ ci

ludzie musieli zostawić cały swój majątek, dorobek życia i wyjechać w nieznane. Niektórzy chcieli pozostać w swoich domach, lecz okazało się, że grupa Ukraińców pod wodzą Bandery zaczęła prześladować Polaków, dochodziło nawet do morderstw, napaści, czy podpalania domów lub niszczenia całego dorobku ich życia. Wszyscy w pośpiechu zaczęli szykować się do opuszczenia swoich domostw.

Polskiemu przesiedleńcowi wolno było zabrać ze sobą dwie tony bagażu na jedną rodzinę, lecz inaczej wyglądało to w rzeczywistości. Władze poszczególnych rejonów w dowolny sposób interpretowały postanowienia ustaw dotyczących przesiedleń. Ludzie, którzy zajmowali się przesiedleniami poinformowali, że można zabrać ze sobą dokumenty, najpotrzebniejsze rzeczy codziennego użytku, jedną krowę, jednego konia oraz paszę dla zwierząt. Majątek pozostawiony na kresach miał zostać zrekompensowany na miejscu nowego osiedlenia. Jednak nie zawsze sprawdzało się to w praktyce. Dla części ludzi nowy, czasem lepszy dom, gospodarstwo rekompensowało to, co zostawili. Inni jednak stracili całe mienie, zyskując znacznie, i to nawet czasem strasznie mniej niż zostawili na wschodzie.

Przed wszystkim każdy przesiedleńca miał obawę co do nowego miejsca zamieszkania. Podróżni wraz ze swoim całym „dobytkiem”, zostali umieszczeni w wagonach towarowych, które czekały na nich na stacjach kolejowych i wyruszyli na zachód — w nieznane. Podróż trwała bardzo długo, ludzie chorowali, byli również zmęczeni, ponieważ wagony z przesiedleńcami często były odstawiane na boczne tory, aby wojskowe pociągi mogły przejeżdżać. Podczas postojów można było przygotować coś dla siebie i całej rodziny do zjedzenia, nakarmić zwierzęta paszą, a jeśli była w pobliżu woda (jezioro, rzeka), mogli się umyć i odpocząć, ponieważ ta podróż nie należała do najlepszych i najszybszych. Część ludzi wysiadła i postanawiała osiedlić się jak najbliżej pozostawionych domostw, z nadzieją na powrót w tamte rejony. Pociągi wraz z przesiedleńcami jeździły po całej Polsce, wzdłuż i wszerz, aby każdy miał możliwość zostania w danej miejscowości. Większość ludzi i tak zdecydowała się przyjechać na ziemię zachodnie.

Po przybyciu na Ziemię Odzyskane ludzie musieli udać się do magistratu, aby dowiedzieć się, gdzie mają zamieszkać. Przesiedleńcy, którzy zdecydowali się na zamieszkanie na wsi, musieli czekać, aż ich terytorium zostanie rozminowane. Ci, którzy zamieszkali w mieście, też wiąźali się z niedogodnościami, ponieważ musieli doprowadzić lokum do takiego stanu, aby można było tam bezpiecznie żyć. Pociągi zatrzymywały się w większych miastach, a część ludzi z ich majątkiem rozwożono po tych mniejszych, czy wsiach. Niestety, niektórzy musieli iść na piechotę z ich inwentarzem, ponieważ nie mieli takich udogodnień. Dotarcie do celu wcale nie równało się z

zakończeniem kłopotów. Przesiedleńców nieraz wyładowywano na jakiejś stacji lub po prostu w polu, gdzie musieli czekać wiele dni na transport. Po dotarciu na miejsce, początkowo kilka rodzin mieszkało w jednym domu. Tylko poszczególne rodziny dostawały od razu dom wraz z polem. Pierwszeństwo i możliwość wyboru gospodarstwa mieli wojskowi, którzy brali udział w wojnie. Polacy, którzy mieszkali z Niemcami, raczej traktowali ich dobrze, wspólnie prowadzili gospodarstwa oraz mieli wręcz entuzjastyczne podejście do siebie. Po wyjeździe rodzin niemieckich cały ich majątek, który zostawili, później należał do polskich rodzin. Starsi ludzie cały czas mieli nadzieję, że wrócą do swoich gospodarstw.

W tamtych trudnych czasach ludzie musieli się wspierać, remontując i odgruzowując miejsca, w których chcieli zamieszkać. Życie było bardzo trudne, a wielu ludzi straciło swoich najbliższych. Ci, którzy musieli opuścić swoje domostwa, zostali zmuszeni do zaczynania od nowa. Przez lata powstawały nowe rodzinne więzi i zawierały się różnego rodzaju znajomości, a myśl o dawnych latach zawsze towarzyszyła ludziom w życiu codziennym. Ci, którzy przeżyli te wstrząsające wydarzenia, zawsze chętnie dzielili się swoimi przeżyciami i mądrościami życiowymi z najbliższymi — dziećmi, wnukami, prawnukami — aby uświadomić im, jak wielka cena musiała zostać zapłacona za ich wolność. Dzięki takim historiom i wspomnieniom młode pokolenia mogą lepiej zrozumieć i docenić skomplikowane wydarzenia i przeszłość, nauczyć się szacunku do nich i kontynuować tradycje własnych przodków.

---

## „Fragmenty z pamiętnika”

---

27.06.1945r.

Dzisiaj jest kolejny dzień podróży. Siedzę w wagonie towarowym i patrzę na przesuwane się krajobrazy. Zdaję sobie sprawę, że mój los jest teraz nierozzerwalnie związany z tym pociągiem. Jest to trudny czas dla mnie i mojej rodziny. Wszystko, co znamy i wszystko co kochamy, zostawiliśmy za sobą. Nasz dom, nasze więzi, nasze nadzieje i marzenia. Wszystko to jest teraz tak daleko i nie wiemy, co czeka nas dalej. Czuję się tak obco w tym miejscu... Przez całą podróż czuję, jak strach i niepewność mieszają się we mnie w coraz większym napięciu. Czuję, jak moje serce wali mi mocno, gdy myślę o tym, jak będzie wyglądać nasze życie po powrocie. Nie wiem, co przyniesie przyszłość. Wiem jednak, że musimy dalej podążać i przyzwycząić się do nowych okoliczności. Musimy znaleźć sposób, aby przetrwać i odnaleźć szczęście w tym nowym miejscu. Nie mam pojęcia, jak to się stanie,

ale wiem, że musimy dążyć do tego. Dlatego będę dalej trzymać się tego pociągu i podążać do nowego domu.

02.08.1945r.

Po wielu dniach wreszcie dotarliśmy do naszego nowego domu. Tym razem wszystko było inne. Inne krajobrazy i inne środowisko, inni ludzie. Wiem, że to czas, abyśmy wszyscy się przystosowali do nowych okoliczności i dostosowali się do nowych warunków. Pomimo trudności zaczynamy zmieniać nowy dom w nasz dom. Pracujemy ciężko, aby zapewnić sobie i naszym dzieciom dobre warunki życia. Wiecz4orami często gromadzimy się wokół ogniska, śpiewamy, jemy i rozmawiamy o naszym przeszłym życiu i naszej przyszłości. Nie wiem, co przyniesie los, ale wiem, że musimy wytrwać. Musimy się przyzwyczać do nowych okoliczności i znaleźć szczęście. Wiem, że teraz jesteśmy wspólnie i możemy wspierać się nawzajem w tym trudnym czasie. Jestem wdzięczny, że los pozwolił nam przetrwać i że mam ludzi wokół mnie, którzy są gotowi wesprzeć mnie i moją rodzinę. Pomimo trudności, które napotykamy, staramy się przyzwyczać do nowego życia. Próbuje poznać nowych ludzi i nowe miejsca. Jestem dumny ze swojej rodziny, ponieważ pomimo wszystkich przeciwności losu nadal trzymamy się razem i wzajemnie się wspieramy. Pomimo trudnych czasów, w których przyszło nam żyć, staramy się znaleźć radość w małych rzeczach. Kiedy możemy, chodzimy do kościoła, aby mieć trochę czasu na modlitwę i odpoczynek. Spotykamy się z przyjaciółmi i sąsiadami, aby porozmawiać i podzielić się naszymi doświadczeniami. Mam nadzieję, że nasza sytuacja ustabilizuje się i że wszystko powróci do normy. Nadal, jednak mam nadzieję, że będziemy w stanie odnaleźć szczęście i spokój w naszym nowym domu.

05.09.1945r.

Pomimo trudnych czasów, wracam do domu z poczuciem bezpieczeństwa i radości. Tu czuję się bezpieczny i szczęśliwy. Możemy cieszyć się naszą wolnością, nową przestrzenią i nowymi przyjaciółmi. Chociaż nadal jest wiele niewiadomych, mam nadzieję, że będziemy w stanie przetrwać i odnaleźć szczęście w tym nowym miejscu. Wiem, że musimy trzymać się razem i wzajemnie się wspierać, aby pokonać wszystkie przeszkody, z którymi się zmagamy.

17.09.1945r.

Jestem pewien, że razem damy radę. Mam nadzieję, że nasza sytuacja będzie się poprawiać i że będziemy w stanie odzyskać szczęście i spokój w naszym nowym domu. Chociaż przeszliśmy przez trudne chwile, musimy skupić się na pozytywnych stronach naszego nowego życia. Mam nadzieję, że w przyszłości, będziemy w stanie wrócić do naszych pierwotnych domów i połączyć nasze nowe

doświadczenia z naszymi dawnymi marzeniami. Wiem, że będzie to trudne, ale wierzę, że będziemy w stanie to zrobić. Jestem gotowy, aby rozpocząć wielką podróż.

20.09.1945r.

Dziś jestem gotowy, aby rozpocząć nowy rozdział w moim życiu. Wierzę, że za każdym razem, gdy przekraczam próg tego domu, będę mógł uczyć się i dorastać.

10.10.1945r.

Mam nadzieję, że będę w stanie odnaleźć swoje miejsce w tej nowej społeczności i wzmocnić swoje więzi z moją rodziną. Jestem gotowy, aby uczyć się i dorastać w tym nowym miejscu. Chcę wykorzystać tę szansę, aby odkryć nowe możliwości i marzenia. Jestem pewien, że wszystko będzie dobrze.

12.10.1945r.



Dzisiaj, jestem szczęśliwy, że moja rodzina i ja mamy szansę na nowe życie. Jestem podekscytowany, że mogę odkrywać nowe rzeczy i doświadczać nowych doznań. Chcę wykorzystać tę szansę, aby móc poznać nowych ludzi, zobaczyć nowe miejsca i nauczyć się nowych rzeczy. Jestem pewien, że jest to początek wielkiej przygody.

Informacje zostały pozyskane od najbliższej rodziny.

# „Historia mojego pradziadka Edwarda Murdzy i prababci Marii Szwabowicz”

---

Rok 1928. W małej miejscowości pod Tarnopolem przychodzi na świat Edward Murdza, syn Józefy Murdzy i Franciszka Murdzy. Był to czas pomiędzy dwoma wojnami. Niestety pod presją biedy po wojennej jego ojciec został zmuszony wyjechać do Ameryki za chlebem, lecz ślad po nim zaginął... Po potwierdzeniu ustaleń z konferencji teherańskiej, Polacy, którzy zamieszkiwali tereny wschodnie musieli opuścić swoje domostwa, aby zostać przesiedlonym na nowe tereny po niemieckie. Mój pradziadek, który również musiał opuścić swoje gospodarstwo dotarł na Ziemię Odzyskane w sierpniu 1945 roku wraz z swoją matką i babcią.

Rok 1930. W miejscowości o nazwie Dolina, zjawia się na świecie Maria Szwabowicz, córka Pauliny Szwabowicz oraz Franciszka Szwabowicz. Przesiedlono ją wraz ze swoimi najbliższymi (tata, mamą i rodzeństwem) w czerwcu 1945 roku.

Rok 1946. Moja prababcia i mój pradziadek poznają się na spotkaniu integracyjnym. Była to zdecydowanie miłość od pierwszego wejrzenia. Ich relacja pogłębiała się coraz szybciej i coraz bardziej. I w końcu w 1948 roku wzięli ślub, który zapoczątkował wszystko. Wspólnie przeprowadzili się do opuszczonego domu po rodzinie niemieckiej i prowadzili tam razem gospodarstwo domowe. Z biegiem czasu rodzina zaczęła się powiększać. Na świat przyszło pięcioro dzieci, które w dorosłości założyły swoje rodziny. W jednej z rodzin znajduję się ja, a na spotkaniach rodzinnych często wspominane są historia i przeżycia naszych przodków.

